ZABIERZMY DZIECI NA DWÓR

Źródła

DZIEŃ PUSTEJ KLASY

17 czerwca 2016

Dzień Pustej Klasy to niezależna, oddolna inicjatywa, zapoczątkowana w 2012 roku w Wielkiej Brytanii. W 2015 roku Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła" przeniósł święto na grunt Polski, a w tym roku Źródła wraz z Magyar Környezeti Nevelési Egyesület, Daphne – Inštitút aplikovanej ekológie i Sluňákov – centrum ekologických aktivit města Olomouce zachęcają szkoły z Polski, Czech, Słowacji i Węgier do wspólnego świętowania tego wyjątkowego dnia – dnia, w którym dzieci i młodzież, wspólnie ze swoimi nauczycielami, porzucają naukę w klasie na rzecz nauki w przyrodzie.

Koncepcja i opracowanie: Gosia Świderek
Teksty: Marta Karbowiak, Gosia Świderek, Karolina Baranowska, Agnieszka Gaszyńska
Projekt graficzny i skład: Piotr Świderek
Rysunki: Magdalena Krzywkowska
Zdjęcia: Gosia Świderek, Kasia Mateja, Agnieszka Gaszyńska

W publikacji wykorzystano fragmenty publikacji pt. „W dziką stronę. Rozmowy o edukacji w przyrodzie", wyd. ODE Źródła, Łódź 2016

Źródła zabaw:
Nietoperz i ćma, Naturalna orkiestra, Dusza drzewa – Games for Nature, Environmental education through the eyes of young people, 2010
Siedmiokierunkowy wiersz, Strażnicy drzew – Chris Holland, I love my World, 2009/2012
Podwajanie – Joseph Bharat Cornell, Sharing Nature: Nature Awareness Activities for All Ages, 2015
Pozostałe zabawy z archiwum Ośrodka Działań Ekologicznych „Źródła"

Wydawca:
Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła"
Łódź 90-602, ul. Zielona 27
www.zrodla.org

Łódź 2016
ISBN 978-83-64595-08-0

creative commons
Broszura jest dostępna na licencji Creative Commons „Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0" (http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)
Treści zawarte w broszurze wolno kopiować i rozpowszechniać w celach niekomercyjnych pod warunkiem podania ich źródła i autorstwa.

Źródła

Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła"

Magyar Környezeti Nevelési Egyesület – Węgry

DAPHNE – Inštitút aplikovanej ekológie – Słowacja

Sluňákov

Sluňákov – centrum ekologických aktivit města Olomouce – Czechy

Visegrad Fund

The project „Visegrad – into the wild" is financed by International Visegrad Fund (Standard Grant No. 21520412)

Spis treści

- O Dniu Pustej Klasy 6
- Co można Robić w Dzień pustej klasy? 8
- Dlaczego warto wyjść ze szkoły? 14
- Co mówią trenerzy edukacji ekologicznej? 16
- Opisy zabaw terenowych 21
- Autorytety mówią 39
- Plakat Dnia Pustej Klasy 2016 42
- O Źródłach 44

DZIEŃ PUSTEJ KLASY

Ten dzień mógłby mieć różne nazwy: Dzień Inspirujących Spacerów, Dzień Odkrywania Lasu, Dzień Odpoczynku na Łące, Dzień Parkowych Zabaw – wszystko zależy od tego, jaki pomysł na jego spędzenie znajdą nauczyciele i ich uczniowie. Nosi jednak inną nazwę: to **Dzień Pustej Klasy**. Obchodzimy go rokrocznie (zawsze w **trzeci piątek czerwca**) i jest wyjątkowym, międzynarodowym świętem edukacji na świeżym powietrzu.

Nazwa święta, zainaugurowanego w 2012 roku przez grupę londyńskich nauczycieli, doskonale oddaje jego jasny i klarowny cel: sprawić, aby klasy były puste. Zachęcić nauczycieli, by tego dnia choć jedną lekcję spędzili ze swoimi uczniami poza budynkiem szkoły. Wszystko po to, aby promować edukację terenową – prawdopodobnie najbardziej uszczęśliwiającą formę edukacji na świecie.

Zaryzykowałabym stwierdzenie, że klasa, to nie tylko pomieszczenie. To też stan umysłu. Klasy wypełnione są niewidocznymi granicami. Najwyraźniejsza przebiega tam, gdzie kończy się biurko nauczyciela, a zaczynają ławki uczniów. To bariera pomiędzy nauczającymi a nauczanymi. Ale wiele granic przebiega też pomiędzy samymi uczniami – prymusi i jedynkowicze; ci popularni, pewni siebie i ci z „drugiej ligi", z którymi nikt nie chce siedzieć; mózgowcy i sportowcy; piękności i brzydule... Wszystkie te granice mają realny wpływ na codzienną szkolną rzeczywistość – determinują zachowania, sposób komunikacji, odciskają trwałe piętno na psychice uczniów.

Dzień Pustej Klasy jest okazją do przełamania tych barier. W terenie każdy uczeń i uczennica może wyjść ze swojej ciasnej szufladki, a nauczyciel dostaje wyjątkową szansę spojrzenia na swoich uczniów świeżym okiem. Wykorzystujmy tę okazję! Dajmy dzieciom pole do popisu, niech nas zaskoczą. Komunikujmy się z nimi inaczej niż w szkole – zamiast edukować – po prostu rozmawiajmy. O tym co ich interesuje, co jest aktualne, o czym czytają w Internecie. Zorganizujmy debatę o zmianach klimatu, siedząc w wysokiej trawie, sprawdźmy skład chemiczny kałuży, albo po prostu biegajmy i miejmy tego dnia dobrą zabawę.

Natura ma same zalety: jest otwarta 24 godziny przez 7 dni w tygodniu. Las, łąka czy parkowa polana to najlepiej wyposażone sale lekcyjne jakie możemy sobie wyobrazić. Jest tu wszystko, czego możemy potrzebować do efektywnego nauczania, bez względu na przedmiot. Natura uczy, dotlenia, aktywizuje, pobudza wyobraźnię, wzrusza i zadziwia. Czemu więc tak rzadko korzystamy z tego, co oferuje? Jeśli brakuje nam motywacji, to czerwcowy Dzień Pustej Klasy stwarza nam wspaniały pretekst do przełamania wewnętrznych oporów. Tego dnia zaoferuj uczniom lekcję-przygodę! Zamiast patrzeć na tablicę – niech gapią się w niebo, zamiast czekać na dzwonek – niech nasłuchują ptaków, zamiast zakupów w szkolnym sklepiku – niech szukają owoców na dzikich jabłonkach, zamiast biegać po korytarzu – niech biegają po trawie.

Do zorganizowania pełnego emocji Dnia Pustej Klasy nie trzeba mieć szczegółowego scenariusza. Może to być wydarzenie zupełnie spontaniczne, nastawione na dobrą zabawę i wspólne celebrowania letniego dnia wśród natury. Ilu nauczycieli, tyle pomysłów!

Kiedy w Ośrodku Działań Ekologicznych „Źródła" po raz pierwszy trafiliśmy na informacje o Dniu Pustej Klasy, pomyśleliśmy: tak, to jest to! Radosne święto, przypominające o tym, jak ważne jest celebrowanie natury i korzystanie z jej mądrości. Niby nic, ot zwykła, choć niecodzienna zachęta do wyjścia z klasy. A jednak poczuliśmy, że ten prosty pomysł na świętowanie w bliskości z przyrodą, może być ważnym krokiem do przełamania schematów i przewietrzenia polskiego systemu edukacji. Jesteśmy przekonani, że wiatr zmian w naszych szkołach wieje znad pobliskiej łąki. Zachęcamy: dajcie mu się ponieść!

Dzień Pustej Klasy w 2016 roku obchodzimy 17 czerwca. Tego dnia spotkajmy się w naturze!

Wejdź na stronę **www.dzienpustejklasy.pl**, zgłoś swoją szkołę i skorzystaj z pomysłów na spędzenie Dnia Pustej Klasy.

CO MOŻNA ROBIĆ W DZIEŃ PUSTEJ KLASY ?

Krótkie:

- Przejść po zwalonym pniu drzewa.
- Zmierzyć wysokość słońca.
- Stemplować liśćmi.
- Zrobić zegar słoneczny (link po angielsku) i wiatrowskaz.
- Szukać kształtów liter w przyrodzie.
- Znaleźć jak największą ilość przedmiotów w naturze, których nazwa rozpoczyna się na wylosowaną literę.
- Zrobić przyrodnicze obrazy (na taśmie klejącej).

Długie:

- Zorganizować grę terenową.
- Wybrać się na całodzienną wycieczkę autobusem miejskim za miasto.
- Zorganizować podchody.
- Zorganizować spływ kajakowy albo wycieczkę rowerową z rodzicami.
- Ułożyć ścieżkę bosych stóp i wypróbować ją.

Szalone:

- Biegać w deszczu.
- Wspiąć się na górkę i sturlać się.
- Zrobić błotną ślizgawkę.
- Rysować po asfalcie kredą trzymaną gołą stopą.

Ćwiczące cierpliwość:

- Puszczać kaczki z kamyków.
- Nakarmić z dłoni ptaka.
- Obserwować mrówki lub pszczoły.
- Zrobić gobelin z traw.
- Na tkaninach powleczonych farbą akrylową drukować słońcem.
- Obserwować parowanie różnych powierzchni pod słoikami.

Dzikie:

- Zbudować szałas.
- Nauczyć się rozpalać ognisko bez zapałek (i zapalniczki).
- Przygotować posiłek na ogniku (ale nie kiełbaski).
- Wspinać się na drzewa.
- Szukać śladów zwierząt.

Wyzwania:

- Wypróbować geocaching.
- Zorganizować maraton po wszystkich parkach miejscowości lub dzielnicy.
- Skonstruować i wypróbować solarną kuchenkę.
- Zrobić z patyków i bawełnianego sznurka narzędzie do puszczania wielkich baniek mydlanych i puszczać je.
- Puszczać latawce.
- Poszukać i udokumentować na zdjęciach, jak przyroda walczy o swoje miejsce w mieście np. drzewka na gzymsach, dachach komórek, rośliny wyrastające z murów, w pęknięciach asfaltu, między płytami chodnikowymi.
- Sprawdzić, jak duże są różne zwierzęta i narysować je w skali 1:1 kredą na asfalcie lub patykiem na piasku.
- Strzelać lub rzucać do celu.

Dla lubiących grzebać się w ziemi:

- Posadzić drzewo lub kwiaty.
- Zrobić bomby nasienne.
- Wykonać profil glebowy.
- Sprawdzić na piasku i ziemi jak przebiega erozja wodna i inne procesy geologiczne.

Relaksujące:

- Zrobić instrumenty z kamieni, patyków, piasku, nasion, traw. Zaśpiewać poznane wcześniej piosenki z akompaniamentem naturalnych instrumentów lub nauczyć się nowej piosenki siedząc w wysokiej trawie.
- Położyć się na trawie i poczytać na głos jakieś ciekawe opowiadanie albo początek wciągającej książki, którą uczniowie będą mogli przeczytać w wakacje (jeśli ich zainteresuje).
- Ułożyć mandalę z kwiatów, patyków i liści.
- Obserwować niebo (i uczyć się rozpoznawania chmur).
- Malować naturalnymi barwnikami.
- Ulepić z gliny duszę drzewa na korze.

Edukacyjne:

- Obliczyć prędkość nurtu rzeki.
- Zmierzyć i obliczyć obwody, pola, objętości: trawników, piaskownic, fontann. Wyliczyć ile potrzeba by nasion, sadzonek, płotka, piasku do piaskownicy, wody do zbiornika.
- Wytyczać kształty pod budynki.
- Na huśtawkach uczyć się o energii kinetycznej i potencjalnej albo o działaniu dźwigni lub wahadła (w zależności od typu huśtawki).
- Mierzyć natężenie hałasu w różnych miejscach.
- Obliczać wysokość drzew.
- Zobaczyć, jak zbudowany jest mniszek lekarski, dokładnie obejrzeć różne fazy kwitnienia.
- Poznać nowe słowa z języka obcego związane z miejscem spaceru np. opis lasu, krajobrazu, nazwy zwierząt, roślin, trasy którą idziemy, zabawy ruchowe utrwalające słowa, zwroty itd.
- Korzystając z góry piachu lub ziemi wyjaśnić, jak rysuje się mapę poziomicową i profilu terenu.
- Zorganizować zajęcia z mapą topograficzną i planem miasta lub z wykorzystaniem nawigacji GPS.
- Przeprowadzić wywiad z osobą spotkaną w parku.
- Zagrać w kalambury nt. przeczytanych książek, wydarzeń historycznych
- Znaleźć najstarsze drzewo w parku i wymienić co najmniej 5 wydarzeń historycznych, które miały miejsce od początku życia drzewa.
- Odnaleźć na miejskim cmentarzu groby zasłużonych dla miejscowości osób.
- Odnaleźć stare obiekty wojskowe w okolicy.
- Sprawdzić jak reaguje mentos i kola i dowiedzieć się dlaczego.
- Wybrać się na krytyczne oglądanie reklam w przestrzeni publicznej.
- Uczyć się o zjawisku rezonansu mechanicznego – wysoko rozbujać huśtawkę dopasowując ruchy ciała do okresu drgań własnych huśtawki.
- Uczyć się o rozchodzeniu fal kolistych wrzucając kamienie do zbiornika z wodą. Bawiąc się w puszczanie kaczek, dodatkowo zaobserwować nakładanie się fal.

Z życia wzięte

„Czytam aktualną podstawę programową z przyrody dla dzieci wczesnoszkolnych, przeglądam podręczniki. Znaczna część zagadnień to kwestie oczywiste dla dziecka spędzającego kilka godzin dziennie na dworze. Pory roku, ich charakterystyczne cechy, zjawiska pogodowe, przystosowania zwierząt i roślin do pór roku, gatunki występujące w otoczeniu i zależności między nimi, podstawy hodowli roślin… Wszystko to są rzeczy, których uczyliśmy się właściwie sami, tylko przez kontakt z przyrodą i z ludźmi. Uczyliśmy się o śniegu, o kasztanach i opadających liściach, o kiełkującym i kłoszącym się zbożu, o ptakach i ich gniazdach, o tym, że szerszenie mogą siedzieć w dziupli starej jabłoni i lepiej ich nie drażnić, kiedy zbiera się zboże, kiedy siano, a kiedy ziemniaki, kiedy sadzi się pomidory, a kiedy sieje rzodkiewkę, przy jakiej temperaturze bezpiecznie jest wchodzić na zamarznięty staw, a przy jakiej można wreszcie zmienić buty na sandały. Nie musieliśmy siedzieć w ławkach, żeby się tego dowiedzieć”.

Marta Jermaczek-Sitak

DLACZEGO WARTO WYJŚĆ ZE SZKOŁY?

17 czerwca. Stopnie na koniec roku już wystawione, odbywają się ostatnie rady pedagogiczne, czas na drukowanie świadectw, ale pozostało jeszcze sporo biurokracji związanej z końcówką roku szkolnego. Dzieciaki w głowach mają już wakacje i motywacja do nauki nie jest zbyt duża. Lato rozpocznie się za kilka dni. Nikt nie ma serca do siedzenia w ławkach i stania przy tablicy. Czyż to nie doskonały moment, żeby wyjść na dwór? Odetchnąć? Nie, nie zachęcamy Was do wagarów i „nic nierobienia", choć i to byłoby na pewno dla wszystkich przyjemne.

Chcemy zachęcić Was, drodzy Nauczyciele i drodzy Uczniowie oraz Was drodzy Rodzice do lekcji w terenie. Wszystkich lekcji. Muzyki, fizyki, historii, polskiego, matmy... Zachęcamy rodziców i uczniów, włączcie się w przygotowanie lekcji w terenie. Możecie sami zaproponować co chcielibyście robić, gdzie spędzić ten dzień i w jaki sposób. Rodzice mogą wesprzeć nauczycieli w opiece nad grupą, a także przygotować swoje propozycje zajęć. Rodzice, nie krępujcie się zaproponować wykorzystania Waszych umiejętności i wiedzy. Nauczyciele z pewnością po całym roku szkolnym chętnie skorzystają z Waszego wsparcia.

Dzień Pustej Klasy to może być wspaniała okazja, by „bez spinki" sprawdzić, że edukacja w terenie jest ciekawa, angażująca, a to że stopnie są już wystawione i nie będzie ocen za pracę, może wbrew pozorom spowodować, że uczniom zachce się pracować dla samej przyjemności uczenia się – o ile tylko temat i forma pracy będzie ciekawa.

Czyż nie byłoby fajnie uczyć się fizyki korzystając z huśtawek na placu zabaw? Zrobić eksperymenty chemiczne na łące, gdzie nie trzeba się obawiać o zabrudzenie ścian pracowni czy smród na korytarzu? Pomuzykować korzystając z kamieni, patyków i liści? Albo chociaż poczytać na głos książkę (nie jakąś ramotę, ale bestseller dla młodzieży) leżąc w promieniach słońca na kocu?

Dlaczego tak bardzo zależy nam, żebyście wyszli z klas? I to nie tylko w Dzień Pustej Klasy, ale jak najczęściej? Są trzy powody. Zdrowie, kontakt z przyrodą i jakość edukacji.

Chyba nie trzeba nikogo przekonywać, że jako społeczeństwo zasiedzieliśmy się. Dzieciaki siedzą w szkole. Wiele godzin w ławkach. Te młodsze jeszcze kolejnych kilka godzin na świetlicy, póki rodzice nie skończą pracy. Potem jeszcze przy odrabianiu lekcji. Im starsza klasa, tym więcej pracy domowej i nauki w domu, czasem korepetycje, dodatkowy angielski, na który trzeba dojechać autem lub autobusem, kolejny minuty spędzone na siedzeniu. A jeszcze chciałoby się pograć na komputerze, pooglądać youtube'a. Brytyjskie badania mówią, że 64% dzieci bawi się na świeżym powietrzu rzadziej niż raz w tygodniu. A jak to wygląda w Polsce? Zapytajcie swoich uczniów.

Człowiek potrzebuje odpowiedniej dawki aktywności fizycznej, a jej brak powoduje szereg zmian mających negatywny wpływ na cały organizm, nie tylko fizjologię, ale i psychikę. Ale ruch to nie wszystko. Na zdrowie fizyczne i psychiczne ogromny wpływ ma również kontakt z przyrodą, o czym pisze w swej książce „Ostatnie dziecko lasu" Richard Louv, podpierając się dziesiątkami badań naukowych. Syndrom deficytu natury (pojęcie stworzone przez Louv'a) ma wpływ na sferę psychiczną i społeczną (zdolność koncentracji, przytępienie zmysłów, zmniejszenie kreatywności, niższe poczucie własnej wartości, niższe umiejętności radzenia sobie w pojedynkę i w grupie – w porównaniu do dzieci, które mają możliwość swobodnej zabawy w przyrodzie). Co zdumiewające, problem nie dotyczy nie wyłącznie dzieci miejskich. Nancy Welles i Gary Evans z Uniwersytetu Cornell w Nowym Jorku przeprowadzili badanie dot. wymiernego wpływu obecności przyrody wewnątrz i wokół domów dzieci w wieku 8–11 lat z obszarów wiejskich. „Okazało się, że dzieci z wyższym wskaźnikiem przyrody w otoczeniu rzadziej wykazywały zaburzenia zachowania, lęki i depresję w porównaniu z rówieśnikami o niższym wskaźniku przyrody. Dzieci z wyższym wskaźnikiem przyrody miały również wyższą ogólną samoocenę. *Nawet w środowisku wiejskim, gdzie w otoczeniu występuje bogactwo przyrody, jej większe natężenie ma pozytywny wpływ na wzmacnianie odporności dzieci na stres i przeciwności losy* – wskazali Wells i Evans" [R. Louv, Ostatnie dziecko lasu, Warszawa 2014, s. 72–73].

Wiele razy słyszeliśmy i czytaliśmy na nauczycielskich forach, że zajęcia w terenie wymagają zbyt wielu przygotowań, a uczniowie nie doceniają wkładu pracy nauczyciela. W dodatku związana z wyjściem poza mury szkoły biurokracja, dodatkowa opieka, zgoda dyrektora zniechęcają do częstego wychodzenia. Nauczyciele są świadomi, że edukacja terenowa jest ważna, ale pojawiają się głosy, że uczniowie są wtedy mniej „wydajni". W ciągu 45 minut w terenie uczą się mniej niż w tym samym czasie klasie, wszystko trwa dłużej, uczniowie nie są skoncentrowani na temacie lekcji.

To tak jak z wyjściem do filharmonii. Jeśli idziemy tam pierwszy raz lub chodzimy bardzo rzadko, trudno się zdecydować, człowiek długo zastanawia się nad odpowiednim strojem, nie do końca wie jak się zachować, chciałby skoncentrować się na muzyce, ale rozpraszają go inne rzeczy. Czy to znaczy, że nie warto chodzić na koncerty, tylko słuchać muzyki z odtwarzacza?

Im częściej wychodzimy, tym łatwiej uczniom „wejść" w lekcję, znają zasady, oczekiwania nauczyciela. Czy uczą się mniej? To zależy jak na to popatrzeć. Prawdopodobnie rzeczywiście uda nam się zrealizować mniej materiału, ale „bardziej", z większym zrozumieniem, zaangażowaniem uczniów, a wiedza będzie trwalsza, niż po tradycyjnej lekcji z podręcznikiem w klasie. A poza podstawowym tematem lekcji pojawia się mnóstwo dodatkowych zagadnień, umiejętności, pytań, rozmów, które są nie mniej ważne a może nawet ważniejsze dla całościowego rozwoju uczniów.

CO MÓWIĄ TRENERZY EDUKACJI EKOLOGICZNEJ?

fragment wywiadu pt. Łąki nie trzeba wietrzyć

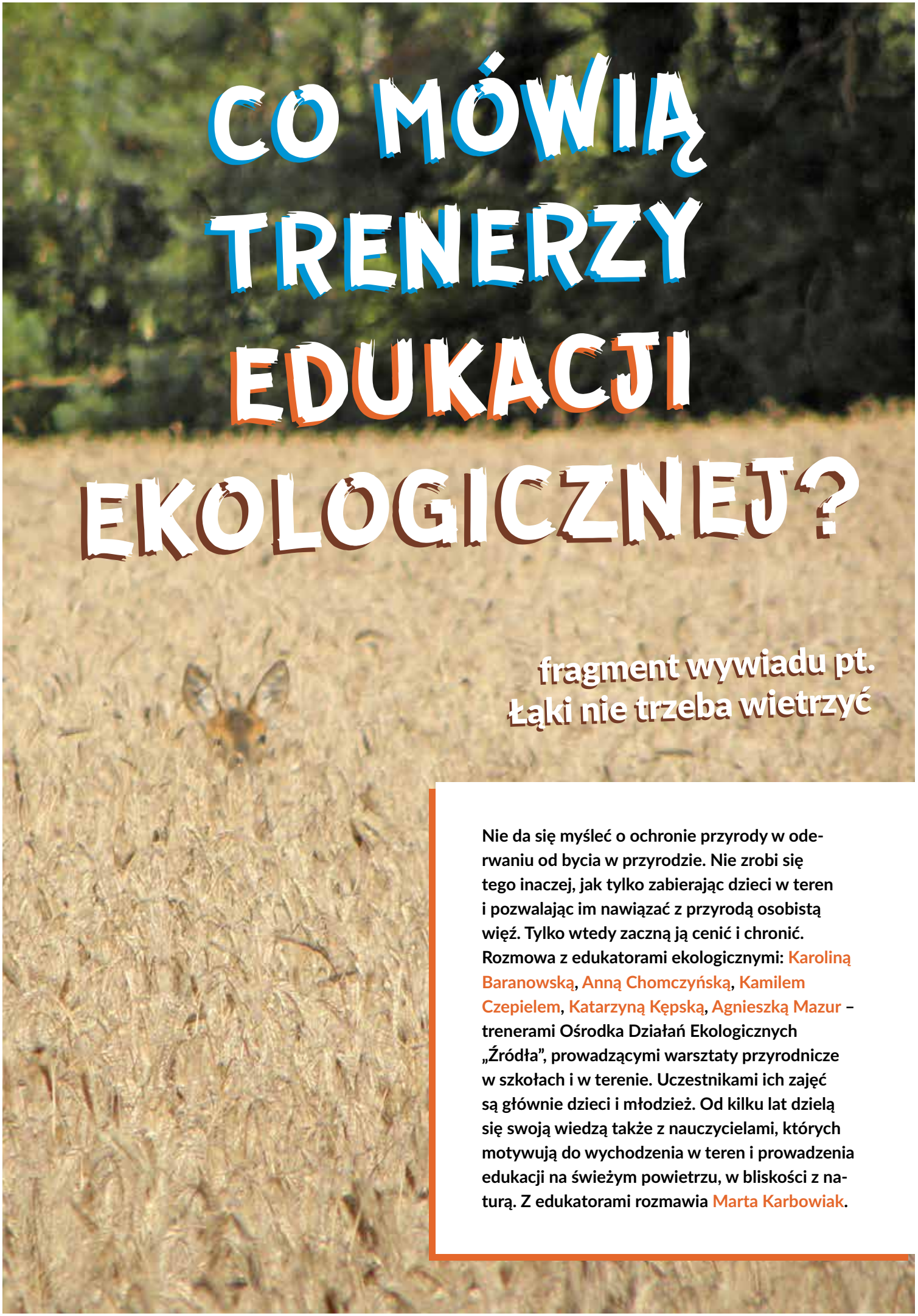

Nie da się myśleć o ochronie przyrody w oderwaniu od bycia w przyrodzie. Nie zrobi się tego inaczej, jak tylko zabierając dzieci w teren i pozwalając im nawiązać z przyrodą osobistą więź. Tylko wtedy zaczną ją cenić i chronić. Rozmowa z edukatorami ekologicznymi: Karoliną Baranowską, Anną Chomczyńską, Kamilem Czepielem, Katarzyną Kępską, Agnieszką Mazur – trenerami Ośrodka Działań Ekologicznych „Źródła", prowadzącymi warsztaty przyrodnicze w szkołach i w terenie. Uczestnikami ich zajęć są głównie dzieci i młodzież. Od kilku lat dzielą się swoją wiedzą także z nauczycielami, których motywują do wychodzenia w teren i prowadzenia edukacji na świeżym powietrzu, w bliskości z naturą. Z edukatorami rozmawia Marta Karbowiak.

Marta Karbowiak: Moje pierwsze skojarzenie z hasłem „edukacja terenowa" jest takie, że to bardzo szeroki temat. Trzeba znać się na wszystkim po trochu: na przyrodzie, geografii, klimacie, gatunkach roślin i zwierząt, znakach na niebie, zwiastujących zmianę pogody... Mało kto czuje się takim omnibusem. Czy to, że nie wszystko na te tematy wiemy, nie zagraża autorytetowi nauczyciela?

Karolina Baranowska: Moim zdaniem to, że czegoś nie wiemy i przyznamy się do tego przed dziećmi, nie dyskwalifikuje nas w ich oczach, wręcz przeciwnie – to buduje porozumienie pomiędzy uczniem, a osobą nauczającą, bo przyznając się do tego, że czegoś nie wiemy, pokazujemy, że człowiek uczy się przez całe życie. To jest bardzo cenna lekcja dla dziecka.

Na początku mojej przygody z edukacją terenową też bałam się, że powinnam wszystko wiedzieć. Kiedy miałam zaplanowane zajęcia w terenie, chodziłam wcześniej w to miejsce, żeby wszystko sprawdzić, dowiedzieć się, jak nazywa się każdy kwiatek i każdy listek po drodze. Oczywiście i tak wszystko szybko zapominałam, bo nie sposób nauczyć się na pamięć nazw wszystkich roślin, które rosną w parku. A później, kiedy zdobyłam trochę praktyki, okazało się, że wszystkie te obawy były nieuzasadnione, bo nawet jeśli czegoś nie wiem, to dowiadujemy się tego wspólnie z dziećmi i one czerpią z takiej nauki więcej niż gdybym im to wcześniej podała na tacy.

Kamil Czepiel: Dzieci dobrze przyjmują, kiedy im się powie, że czegoś się nie wie. Nigdy w takiej sytuacji nie zdarzyło mi się, żeby dziecko krzywo na mnie spojrzało, albo powiedziało z przekąsem „Ale pan jest specjalistą..." w taki sposób, żebym odczuł, że przestałem być autorytetem. Dzieci przyjmują to naturalnie, bez oceniania. Nazw gatunków często nie trzeba podawać im wcale, to nie jest dla nich interesujące. Za to warto pokazać jak coś wygląda, jak się zachowuje...

K.B.: ...może ma jakiś ciekawy zapach, może jakąś ciekawą właściwość, na przykład przyczepia się do ubrania. I to dzieci zapamiętują, to jest dla nich ciekawe. Najważniejsze to pokazywać dzieciom, że świat przyrody jest ciekawy – niekoniecznie przez sypanie nazwami, tylko po prostu przez pokazywanie im tego wszystkiego, co w przyrodzie fascynujące.

Kasia Kępska: Przychodzą mi do głowy takie dwie sceny. Idzie nauczyciel, koło niego grupka dzieci i nauczyciel rzuca hasłami: „Widzicie, tu jest niepylak mnemozyna, a tam jest glistnik jaskółcze ziele". I wyobrażam sobie, jak dzieci coraz bardziej odchodzą od tego nauczyciela i zaczynają się zajmować swoimi sprawami. A idzie drugi nauczyciel, który gdzieś coś zobaczył i wykrzykuje: „Wow, patrzcie jakie to jest śliskie, jakie to ma mięciutkie liście, a jakie to jest delikatne!". I w tym momencie wszystkie dzieci są już przy tym nauczycielu i nie odstępują go na krok. Myślę, że taka postawa jest dużo ważniejsza niż nasza wiedza. W ogóle w zawodzie nauczyciela nie jest ważne, ile on wie, tylko czy ma – nazwijmy to – postawę badawczą. Czy potrafi wzbudzić w dzieciach zaciekawienie, ale przede wszystkim czy sam ma w sobie ciekawość. Jeśli ją ma, to wszystkiego co potrzebne, nauczy się w praktyce.

Jak w takim razie widzicie rolę nauczyciela w procesie edukacji terenowej? Jeśli nie musi być autorytetem, to kim?

Agnieszka Mazur: Większość nauczycieli, których miałam okazję obserwować podczas zajęć w terenie, wchodziła w rolę partnerów uczniów a wychodziła z roli dydaktyków i mentorów. To świetnie wpływało na grupę i proces integracji dzieci z wychowawcą. Uczniowie mieli okazję poznać swojego nauczyciela z innej strony. Ten nauczyciel, który na co dzień ich ocenia i wykłada im wiedzę, tu wspólnie z nimi bawi się i śmieje. To było bardzo budujące.

K.B.: Rolą nauczyciela, który jest z dziećmi w terenie, jest to, żeby pomóc dzieciom uruchomić ukrytą w ich głowach wiedzę.

A.Ch.: O tak! Jestem zafascynowana tym, ile dzieci mają, jak ja to nazywam, „nieuświadomionej wiedzy". Najczęściej wystarczy im zadać kilka pytań pomocniczych i okazuje się, że nie trzeba niczego wykładać, ani tłumaczyć, bo one same potrafią do bardzo wielu rzeczy dojść. Czasami potrzebują na to trochę czasu, ale jeśli zada im się pytania w odpowiedni sposób, naprowadzi na jakiś ciąg przyczynowo-skutkowy, to odnajdują tę wiedzę w sobie.

Wyobraźmy sobie nauczyciela, który podąża za waszymi radami. Wychodzi z dziećmi w teren i bardzo chce uruchomić u swoich uczniów te utajone zasoby wiedzy i wrażliwości.

Tymczasem tuż za progiem szkoły dzieci dostają tak zwanego „małpiego rozumu” – uruchamia się wulkan skumulowanej, dziecięcej energii. W takich warunkach trudno przekazywać wiedzę.

K.Cz.: Cóż, ja sam jak wychodzę w teren, to dostaję tego „małpiego rozumu”. To przez wielką liczbę bodźców. W terenie wszystko jest potencjalnie interesujące i zazwyczaj faktycznie takie się okazuje. Na dzieci działa to tak samo. Na początku po prostu rzucają się w wir zabawy. Żeby zacząć właściwe zajęcia, trzeba więc i sobie, i im dać sporo czasu. Jeśli idziemy w teren na godzinę czy dwie, to trudno jest sobie poradzić z tym nadmiarem nagle uwolnionej energii. Ale jeśli mamy kilka godzin lub kilka dni, to wystarczy dać dzieciom czas, żeby pobyły z tym wszystkim, co nagle się w nich pojawiło, pozwolić im dotknąć, posłuchać… I wtedy otworzą się na to, co chcemy im przekazać.

K.B.: Dzieci są zamknięte w klasach, zamknięte w domach, mało wychodzą na podwórko, więc naturalne jest, że kiedy zyskują możliwość wyszalenia się i spuszczenia z siebie tej energii, to będą to robić. Nie ma wtedy sensu zmuszać ich do udziału w zajęciach. To jest naturalny proces, nie warto sztucznie go przerywać ani na siłę formować inaczej.

A.Ch.: Takim formowaniem moglibyśmy je znowu zniechęcić. Kiedy kipią energią, chcą robić coś innego, a my niejako znowu je sadzamy w ławce i mówimy: „Nie, teraz będziesz słuchał o roślinkach, albo teraz będziesz oglądał tego owada”, a one po prostu chcą biec, to może to w dzieciach wzbudzić frustrację. I kolejny raz nie będą już chciały z nami wyjść w teren, bo nie dostały tego, czego potrzebowały, nie zostały zaspokojone ich potrzeby. Budzi się też przekora – nawet jeśli to, co mamy do przekazania jest bardzo ciekawe, ale ktoś czuje się zmuszony do słuchania, to nie będzie chciał tego przyjąć. A kiedy potrzeby dzieci są zaspokojone, wtedy otwierają się na inne doświadczenia.

K.K.: Dlatego warto wychodzić z dziećmi jak najczęściej i spędzać w terenie jak najwięcej czasu. Warto też planować zajęcia w cyklach. Dzieci obserwują wtedy cały ciąg przemian, na przykład zgodny z upływem pór roku, same są świadkami zmian jakie zachodzą w przyrodzie i jest to jeszcze bardziej wartościowe.

K.Cz.: Patrząc na sprawę dość pragmatycznie: zbyt długie siedzenie w klasie powoduje, że dzieci robią się senne, zmęczone, a w takich warunkach trudno zainteresować je czymkolwiek. Wyjście na dwór oznacza dotlenienie i zastrzyk energii. Łąki, w przeciwieństwie do klasy, nie trzeba wietrzyć.

Łatwo powiedzieć: trzeba wychodzić częściej. Tymczasem nauczyciele pracują pod dużą presją. Muszą zrealizować podstawę programową, a liczba godzin lekcyjnych, które mają do dyspozycji jest wyliczona „na styk”. Każda godzina w terenie burzy tę karkołomną konstrukcję.

K.B.: Faktycznie, nauczyciele często boją się, że przez zajęcia terenowe wypadną z rytmu narzucanego przez podstawę programową. Ale tak naprawdę w terenie można zrealizować każdy temat, dowolnie dopasować zajęcia do każdego zagadnienia z dowolnego przedmiotu. To tylko kwestia zastanowienia się: aha, teraz w podstawie programowej mam to i to, więc mogę opowiedzieć o tym w lesie na przykładzie jakiejś rośliny czy zjawiska. Młodsze dzieci mogą na przykład dodawać żołędzie na trawie zamiast cyferek w zeszytach. Można to wszystko pięknie połączyć. Ale nauczyciele bywają tak przytłoczeni tymi podstawami, planami, siatkami godzin, że czasami zamyka im się w głowie jakaś klapka i stają się więźniami szkolnej rutyny. Warto się w takim momencie zatrzymać, dać sobie chwilę na refleksję. Wtedy łatwiej będzie dostrzec, że naprawdę każdy temat można zrealizować w przyrodzie. Jest wielu nauczycieli, którzy to z sukcesem robią.

K.B.: Problematyczne bywa też to, że nauczyciele jednego przedmiotu niechętnie oddają swoje godziny lekcyjne nauczycielom innego przedmiotu, zwłaszcza na wyjścia w teren, bo później jest im trudno nadgonić z materiałem. Wiem, że to jest idealistyczne, ale warto edukować całe grono pedagogiczne, przekonywać, że te wyjścia są cenne dla wszystkich i trzeba się tak dogadać, żeby można to było zrobić. Bo właściwie dlaczego nauczyciel muzyki nie może wyjść z dziećmi do lasu, posłuchać śpiewu ptaków, skonstruować instrumenty z tego, co tam znajdą? Tak jak mówiłam wcześniej, każdą lekcję można poprowadzić w terenie, więc warto mówić o tym też innym nauczycielom, nie tylko tym od przyrody.

K.K.: Dzieci teraz bardzo dużo czasu spędzają w szkole, zwłaszcza te młodsze, które do późna siedzą w świetlicach. I wielu rodziców byłoby przeszczęśliwych, gdyby opiekunowie wzięli je raz na jakiś czas na zewnątrz, na świeże powietrze. Myślę, że rodzice bardzo doceniają nauczycieli,

którzy to robią. Oczywiście nie wszyscy, są i tacy, którzy uważają, że nauka to tylko klasa. Ale znaczna część rodziców bardzo sobie ceni nauczycieli, którzy dużo robią, organizują ciekawe wyjścia, są aktywni – wtedy zyskują plusa u rodziców.

A.M.: Rodzice niby chcą, żeby dzieci wychodziły poza szkołę, ale z drugiej strony wielokrotnie mi się zdarzyło – czym byłam przerażona – że dzieci płakały, bo się wywróciły, pobrudziły i rodzice będą źli.

K.K.: Bo rodziców też trzeba przygotować.

W jaki sposób?

K.K.: Dobrze ich poinformować. Wychodzimy, będziemy robić to i to, potrzebujemy taki i taki ubiór. Zadaniem szkoły jest także edukowanie rodziców. Warto więc podkreślać na zebraniach wartość takich wyjść, przekonywać rodziców, że edukacja terenowa przyniesie dużo więcej korzyści niż siedzenie w klasie. Trzeba oswajać z pomysłem edukacji w przyrodzie, nawet tych rodziców, którzy są trochę przewrażliwieni. Przekonywać, że ich dzieciom to dobrze zrobi.

K.Cz.: Jeżeli nauczyciele czują presję, że powinni się rozliczyć przed rodzicami z tego, czego dziecko nauczyło się na zajęciach w terenie, to niech zaproszą ich do udziału w takich zajęciach. Rodzice, uczestnicząc w tym procesie, mają szansę na refleksję: „OK, moje dziecko może nie dostanie kolejnej piątki, ale to co tu robi i przeżywa ma jakieś znaczenie, jest dla niego dobre". Z doświadczenia wiem, że takie wspólne zajęcia wychodzą super. Będzie to też pomocne dla nauczyciela, uspokoi go, da mu szansę pokazania rodzicom, że to co robi, to nie jest szarlatańswo.

K.K.: Pewnie ci rodzice, będąc jeszcze dziećmi, sami sporo czasu spędzali na dworze – czasem się pobrudzili, czasem mieli oberwane spodnie. Ale wtedy to był standard. A w tej chwili nastały czasy dzieci absolutnie sterylnych i bezpiecznych. Jest silna presja społeczna na to, by dziecko wyglądało ładnie i było idealnie czyste. To bardzo smutne. Naszym zadaniem jest więc przekonywać, że ten bezpośredni kontakt z naturą, ten „brud" to jest coś pozytywnego; że to nie podlega ocenie i jest właściwe dla pewnego etapu w rozwoju każdego dziecka. Jeśli rodzice zobaczą, że inne dzieci w grupie też bawią się w kałuży z błotem i też są brudne, to pomyślą sobie: „OK, nie tylko moje dziecko wygląda jak kocmołuch". To tak działa, tylko wymaga zmiany mentalnej. Niestety, od jakiegoś czasu, rodziców którzy wypuszczają dziecko na podwórko, uważa się za nieodpowiedzialnych. Jest silna presja: rodzic musi strasznie chuchać na dziecko i jeśli tylko nie patrzy na nie non stop, to już jest złym rodzicem. Teraz panuje obsesja bezpieczeństwa.

Czy macie jakiś sprawdzony sposób na udane zajęcia?

K.Cz.: Najważniejsza jest uważność, obserwacja dzieci i dawanie im tego, za czym rzeczywiście chcą podążać.

A.Ch.: Warto dzieci po prostu pytać. One bardzo dobrze na to reagują. Może nie od razu, nie na pierwszych zajęciach, ale jak się już trochę poznamy z grupą i któryś już raz idziemy wspólnie w teren, to można spytać: „A co byście chcieli zrobić następnym razem, o czym chcielibyście porozmawiać?". Kiedy dzieciaki czują moc sprawczą, świetnie to na nie działa. I jeśli faktycznie przygotuje się zajęcia zgodnie z ich prośbami, to one wtedy niesamowicie na nie czekają. Kiedy coś od nich zależy, nastawienie jest zupełnie inne: „To na pewno będzie super! Będzie fascynujące! Bo to jest coś, czego my chcemy!".

Spotkałam się z sytuacją, w której nauczycielka poszła o krok dalej i zaproponowała uczniom, żeby samodzielnie zaprojektowali warsztaty, w których chcieliby wziąć udział i nawet samodzielnie poprowadzili te zajęcia. To było bardzo fajne.

K.Cz.: Zawsze powtarzam, że im dłużej prowadzi się zajęcia w terenie, tym ma się mniej pracy. Na początku trener wyszukuje różne rzeczy, zadaje pytania, próbuje zainteresować, a potem tę rolę przejmują same dzieci – one wyszukują ciekawe rzeczy, przynoszą, pytają i wystarczy zaspokoić ten głód wiedzy. Tylko tyle.

K.K.: Wyjścia w teren są też okazją do tego, na co rzadko jest okazja w klasie, a mianowicie do mówienia o swoich odczuciach. Nie tylko o tym, co się wydarzyło i co zobaczyłem, ale też jak się z tym czułem. Dla niektórych dzieci to zaskakujące, kiedy pytam je nie o to, co widziały, ale jak się z tym czuły. Na początku nie rozumieją o co chodzi, ale później już same z siebie zaczynają mówić o odczuciach. To jest cenne: w lesie nie uczymy się tylko patrzeć, widzieć i zdobywać wiedzę, ale też odczuwać.

Podsumowując naszą rozmowę, powiedzcie, co jeszcze można osiągnąć w edukacji terenowej, czego nigdy nie osiągniemy zostając z dziećmi w klasie? Jakie możliwości otwierają się przed grupą i przed nauczycielem?

K.B.: Żeby chcieć chronić przyrodę, trzeba ją i lubić, i cenić. Nie nauczysz się szacunku, nie nawiążesz bezpośredniego kontaktu z przyrodą, jeżeli nie pójdziesz w tę przyrodę. A jeżeli nie nawiążesz kontaktu, to ona nie będzie dla ciebie ważna. Nie da się myśleć o ochronie przyrody w oderwaniu od bycia w przyrodzie. Tego się nie zrobi inaczej, jak tylko przez zabieranie dzieci w teren i stworzenie im przestrzeni do nawiązania osobistej więzi z naturą. Tylko wtedy zaczną ją cenić i chronić.

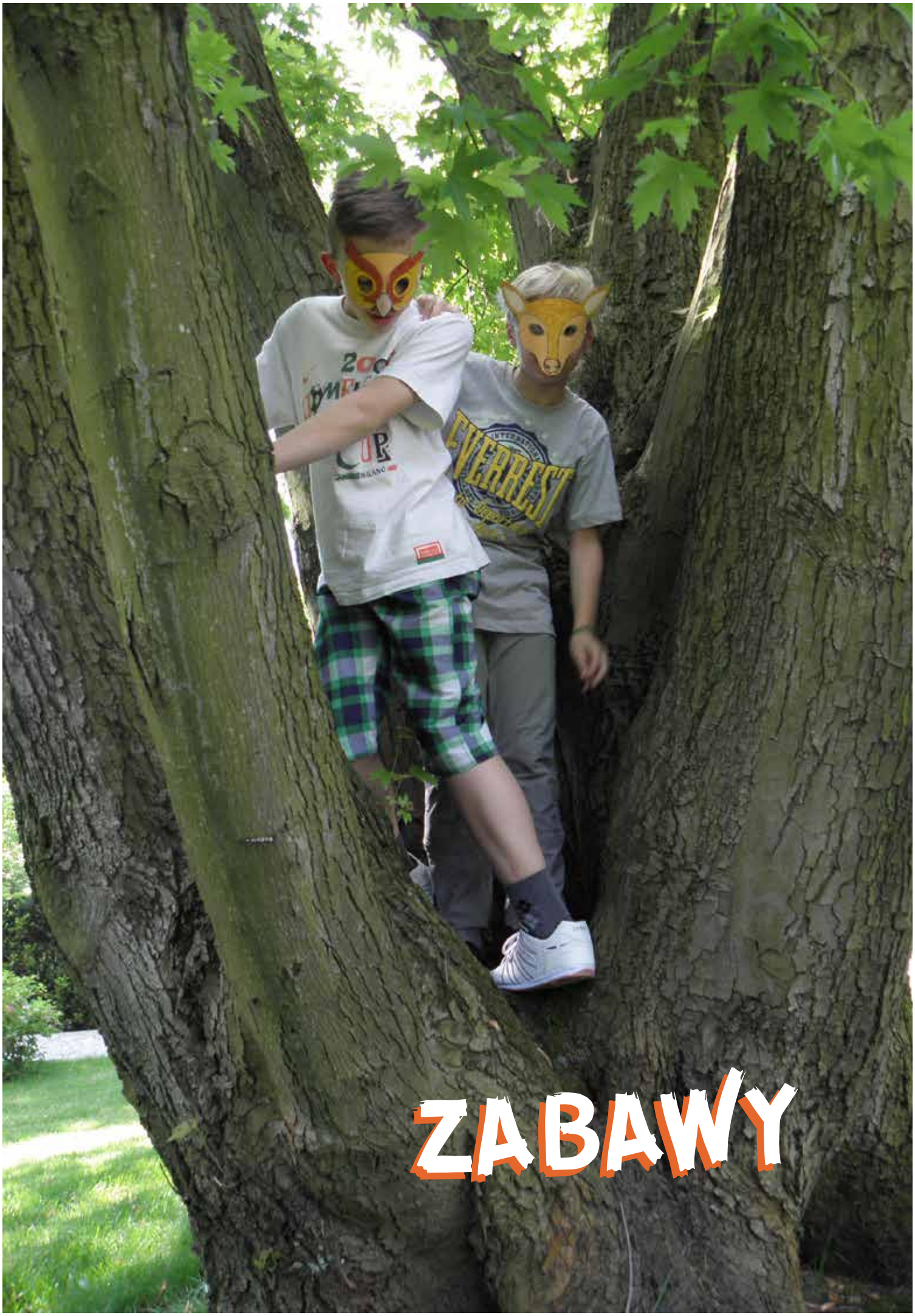

ZABAWY

ŚCIEŻKA BOSYCH STÓP

Ścieżkę tworzą same dzieci. W najprostszej wersji rysujemy patykiem na ziemi pas szerokości ok. pół metra i długości 3–4 metrów i dzielimy go na 40–50 cm odcinki. Wypełniamy poszczególne odcinki tym, co znajduje się w okolicy: piaskiem, ziemią, trawą, liśćmi, szyszkami (modrzewiowe są najbardziej miękkie), gałązkami drzew iglastych (np. z jodeł) i liściastych, żwirem lub otoczakami, kasztanami. Dzieci stąpając gołymi stopami po zróżnicowanej powierzchni poznają i różnicują faktury, angażując przy tym zmysł dotyku. Przejście po ścieżce jest też testem na wytrzymałość. Dzieci mogą chodzić po niej również z zawiązanymi oczami i odgadywać po czym w danym momencie idą.

PODAJ DALEJ

Zadanie dla grupy co najmniej 6-osobowej. Siadamy w kręgu na ziemi. Potrzebny będzie patyk, większy ka-mień, szyszka lub kawałek kory. Pierwsza osoba, siedząc, chwyta nogami nasz przedmiot i nie pomagając sobie rękami, podaje go następnej osobie, która również musi go chwycić stopami. Przedmiot nie powinien upaść na ziemię. Zabawę w ciepłe dni można przeprowadzić z gołymi stopami – jest wtedy łatwiejsza, ale pojawiają się dodatkowo wrażenia dotykowe. Przy dużej grupie po okręgu mogą przemieszczać się dwa lub trzy przedmioty.

NATURALNA ORKIESTRA

Poproś dzieci o stworzenie swojego instrumentu z tego, co znajdą w przyrodzie. Może to być coś prostego np. kamienie, gałęzie, szyszki, szeleszczące liście. Może ktoś potrafi zagrać na źdźble trawy? Zwróć uwagę, by były to materiały naturalne, a nie na przykład znaleziona w lesie puszka czy butelka. Kiedy każdy ma swój instrument, podziel dzieci na dwie grupy i poproś o rozpoczęcie koncertu. Wygrywa grupa, która jest głośniejsza!

Po zakończeniu konkursu stwórzcie wspólną orkiestrę. Najpierw wybieramy dyrygenta, który decyduje czy orkiestra gra głośno, cicho czy całkiem milknie. Zapoznajemy muzyków z sygnałami – uniesione do góry ręce dyrygenta – grać jak najgłośniej, ręce opuszczone – grać cicho, ręce schowane za plecami – cisza.

PODĄŻANIE ZA DŹWIĘKIEM

Zabawę przeprowadzamy w lesie. Na początku wyjaśnij uczestnikom, że ich zadaniem będzie samodzielne dotarcie do wybranego przez prowadzącego miejsca z zamkniętymi oczami – tylko na podstawie słuchu. Dźwiękiem, za którym mają podążać będzie odgłos uderzania kijem o pień drzewa. Wyjaśnij, że w tej zabawie każdy odpowiada za swoje bezpieczeństwo i nie jest ważny czas dotarcia do celu, ale uważna wędrówka przez las z zamkniętymi oczami. Poproś uczestników, aby oddalili się na pewną odległość w głąb lasu i zamknęli oczy. Kiedy usłyszą uderzenia o pień drzewa – rozpoczynają wędrówkę. Na koniec, stańcie w kręgu i podzielcie się wrażeniami z tego doświadczenia. Można wpływać na poziom trudności ćwiczenia, zmieniając częstotliwość uderzeń, odległość do przejścia czy warunki terenowe. Można również rozpocząć zabawę od ustawienia uczestników w linii, wzdłuż drogi leśnej – wtedy to prowadzący wybiera miejsce w lesie, z którego nadaje sygnał dźwiękowy.

DŹWIĘKOWA MAPA

Przygotuj „płyty CD” z brystolu lub tektury dla każdego uczestnika zabawy, a także ołówki lub kredki, opcjonalnie również papierowe koperty do płyt. Poproś, aby każdy z uczestników znalazł sobie miejsce w terenie, w którym jesteście, niezbyt daleko od grupy, ale też niezbyt blisko innych osób. Zwróć uwagę dzieci na to, że zabawa powiedzie się pod warunkiem, że zachowają przez cały czas jej trwania ciszę. Celem zabawy jest uważne wsłuchanie się w przyrodę i narysowanie na kartce źródła dźwięków, które uda się usłyszeć (ptaki, rzeka, drzewa, żaby itp.). Ważne, aby umieszczać rysunki w odpowiednim miejscu na kartce, tak aby odzwierciedlały kierunki, z których dochodzi dany dźwięk. W ten sposób powstanie dźwiękowa mapa terenu. Na zakończenie dzieci mogą wymyślić tytuł płyty i zaprojektować dla niej okładkę (na papierowej kopercie). Wyjaśnij dzieciom, że „płyty” można „odtworzyć” przykładając je do serca i zamykając oczy.

PRZYRODNICZE OBRAZY (NA TAŚMIE DWUSTRONNEJ)

Przygotuj sztywne kartoniki (z bloku technicznego lub tektury) formatu pocztówkowego z naklejonym szerokim, dość długim paskiem dwustronnej taśmy klejącej. Podczas spaceru rozdaj uczniom kartki i poproś, żeby z zebranego przez siebie materiału przyrodniczego stworzyli kompozycję, przyklejając ją do taśmy dwustronnej. Na zakończenie poproś o prezentację prac.

GALERIA SZTUKI NATURALNEJ

Podziel dzieci na kilkuosobowe grupy. Następnie rozłóż na ziemi kolorowe chustki lub kawałki różnobarwnych tkanin. Powinno ich być więcej niż grup, powinny też być różnorodne kolorystycznie. Poproś, aby każda grupa wybrała taką chustkę, która podoba się wszystkim członkom grupy. Kiedy grupy dojdą już do porozumienia i wybiorą, poproś o znalezienie w przyrodzie takich elementów, które kolorystycznie pasują do barw na chustce. Ze znalezionych elementów uczestnicy układają na swoich chustkach kompozycję artystyczną oraz wymyślają, co przedstawia ich kompozycja.

Następnie poproś, aby dzieci wyobraziły sobie, że są w galerii sztuki współczesnej – cała grupa przechadza się od jednego „chustko-obrazu" do drugiego, a twórcy wyjaśniają przesłanie swojego dzieła. Pozostali uczestnicy z mądrymi minami i dźwiękami wyrażającymi zachwyt podziwiają dzieła sztuki.

DUSZA DRZEWA

Do tego zadania potrzebna będzie glina lub gęste błotko, z którego można rzeźbić.

Podziel uczestników na małe zespoły (2–3 osobowe) i poproś, aby każdy zespół znalazł w okolicy drzewo, które wydaje się najbardziej interesujące lub najbardziej podoba się grupie. Następnie poproś zespoły, aby dokładnie przyjrzały się drzewu i spróbowały sobie wyobrazić, jaki ma ono charakter i jak wyglądałaby duch ich drzewa. Czy byłby to duch o twarzy młodej i pięknej, czy starej i pooranej zmarszczkami, czy miałby włosy, wąsy i brodę a może okulary, czy byłaby to twarz ludzka, zwierzęca czy zupełnie abstrakcyjna? Poproś, aby każda grupa ulepiła na pniu drzewa taką twarz wykorzystując glinę lub błotko oraz liście, gałązki, mech itp. Na koniec poproś każdą grupę, aby opowiedziała o duszy swojego drzewa. Ćwiczenie można poprzedzić opowieścią o ludowej symbolice drzew.

NATURALNE WZORY

Powiedz uczestnikom, aby znaleźli na własnej dłoni trzy łączące się linie papilarne i zaznaczyli je długopisem. Następnie poproś ich, aby spróbowali odnaleźć taki sam wzór w przyrodzie, np. na liściu, gałązce, korze drzewa.

WYŚCIG PO CHUSTĘ

Dwie grupy ustawione są w rzędach naprzeciw siebie, w odległości 20 metrów. Na środku, pomiędzy nimi, stoi prowadzący lub jeden z uczestników trzymający w ręku chustkę. W obu grupach powinno być tyle samo osób! Na początku zabawy należy przypisać osobom w obu grupach numerki. Prowadzący wywołuje dowolny numer i wówczas osoby z obu grup, posiadające ten numer biegną do prowadzącego, by zdobyć chustkę. Osoba, której się to uda, powinna wrócić z chustką do swojej grupy, zdobywając w ten sposób punkt. Osoba, która nie zdążyła złapać chustki, może jednak dogonić przeciwnika zanim wróci do on do swojej grupy – jeśli go dotknie, może odebrać chustkę i w ten sposób zdobyć punkt dla swojej drużyny (przeciwnicy nie otrzymują wtedy punktu). W grze można stosować różne strategie np. pozwolić przeciwnikowi złapać chustkę i wtedy go dotknąć, przejmując chustkę i zdobywając punkt.

Zabawę można zastosować również do utrwalenia poznanych na zajęciach drzew, krzewów lub roślin zielnych. Osobę stojącą na środku i trzymającą chustę zastępujemy wówczas dwoma rzędami ułożonych na ziemi liści, kwiatów lub owoców różnych gatunków (w obu rzędach powinny znaleźć się te same okazy). Następnie, prowadzący wywołuje gatunek drzewa lub krzewu, którego próbka znajduje się w obu zbiorach oraz numerek (w losowej kolejności). „Kolejna roślina to... buk, a numer to trzy!" Osoby z wywołanym numerem biegną do zbioru i starają się jak najszybciej znaleźć – w tym przypadku – okaz buka. Każdy gracz który prawidłowo wybierze, zdobywa dla swojej drużyny 2 punkty, natomiast wybranie złego gatunku rośliny skutkuje odjęciem 2 punktów.

NIETOPERZ I ĆMA

Gra pokazuje, w jaki sposób nietoperze wykorzystują fale dźwiękowe do polowania. Zanim zaczniemy zabawę trzeba przybliżyć uczestnikom sposób polowania nietoperzy. Zwierzęta te wykorzystują do chwytania ofiar (owadów) echolokację, emitują wysokie dźwięki, które odbijają się od owada i wracają do nietoperza, wskazując mu miejsce, gdzie znajduje się ofiara. Nietoperze wykształciły taki sposób zdobywania pokarmu, ponieważ są zwierzętami aktywnymi w nocy a ich słaby wzrok nie pozwala wypatrzeć owadów. Mają za to doskonały słuch, dzięki któremu mogą polować.

Prosimy uczestników zabawy, aby stanęli w kole i chwycili się za ręce. Dwie osoby wchodzą do środka koła, jedna z nich będzie nietoperzem , druga ćmą, na którą nietoperz poluje. Nietoperz ma zasłonięte oczy, nie widzi więc swojej ofiary, może ją za to usłyszeć. Kiedy osoba będąca nietoperzem krzyknie: „nietoperz!", osoba będąca ćmą musi odkrzyknąć: „ćma!". Im częściej nietoperz wywołuje swoją ofiarę, tym łatwiej będzie mu ją chwycić, gdy mu się to uda, gracze mogą zamienić się rolami.

ZWIERZĘTA I ZASOBY

Dzielimy uczestników na dwie grupy i ustawiamy naprzeciwko siebie w dwóch szeregach (około 50–80 metrów od siebie). Jedna grupa to zwierzęta, druga – zasoby (picie, jedzenie, schronienie). Zwierzęta mają za zadanie zdobyć zasób, który jest im potrzebny do życia.

Prowadzący prosi, aby obie grupy odwróciły się do siebie plecami i nie podglądały, co pokazuje druga grupa. Potem sprawdza, jakich zasobów potrzebują zwierzęta (każde zwierzątko wybiera zasób potrzebny w danej rundzie). Pokazujemy to następująco: jedzenie – masujemy się po brzuchu, picie – przykładamy zwiniętą dłoń do ust, schronienie – robimy nad głową daszek z rąk. Potem zasoby wybierają, kto czym jest w danej rundzie i pokazują w taki sam sposób.

Na komendę prowadzącego – grupy odwracają się twarzami do siebie i zwierzęta biegną po zasoby, których potrzebują. Uwaga: zasoby nie uciekają! Zwierzęta, którym udało się upolować zasób – rozmnażają się, czyli zabierają zasób ze sobą na stronę zwierząt (zasób staje się zwierzęciem). Zwierzęta, którym nie udało się zdobyć zasobu – umierają – i same stają się zasobami (pozostają po stronie zasobów). Po kilku rundach wprowadzamy utrudnienie – przeprowadzamy między zwierzętami i zasobami drogę. Prowadzący jest samochodem i kiedy zwierzęta biegną po zasoby samochód może kogoś „przejechać" – wtedy przejechane zwierzę staje się zasobem.

Zabawa w uproszczony sposób pokazuje mechanizm zachowania równowagi w przyrodzie. Każde zwierzę potrzebuje do życia jedzenia, picia oraz miejsca, gdzie znajdzie schronienie i wychowa młode. W sprzyjających warunkach zwierzęta rozmnażają się i wzrasta ich liczebność na danym terenie, ale zaczyna brakować zasobów, aby wszystkie mogły przetrwać – zwierzęta konkurują ze sobą i przeżywają najsilniejsze osobniki. W kolejnym roku konkurencja jest mniejsza, a zasobów dużo – większość zwierząt przeżywa i może się rozmnożyć, ale znów nie dla wszystkich wystarczy zasobów i część zwierząt zginie itd.

Warto zwrócić uwagę, że człowiek często narusza równowagę w przyrodzie, powodując, że zwierzętom coraz trudniej jest przetrwać. Dla przykładu – droga wprowadzona jako urozmaicenie pod koniec zabawy powoduje, że zwierzęta mają utrudniony dostęp do zasobów. Można wprowadzić inne utrudnienia np. umówić się z dziećmi grającymi rolę zasobów, żeby w ogóle nie pokazywały w danej rundzie schronienia (np. wycięto las, albo pojawił się gatunek inwazyjny, który zajął zwierzętom ich siedlisko). W innej rundzie dzieci będące zasobami mogą nie pokazywać picia (np. do zbiornika wodnego, z którego korzystały zwierzęta, wpłynęły z pola chemikalia używane w rolnictwie).

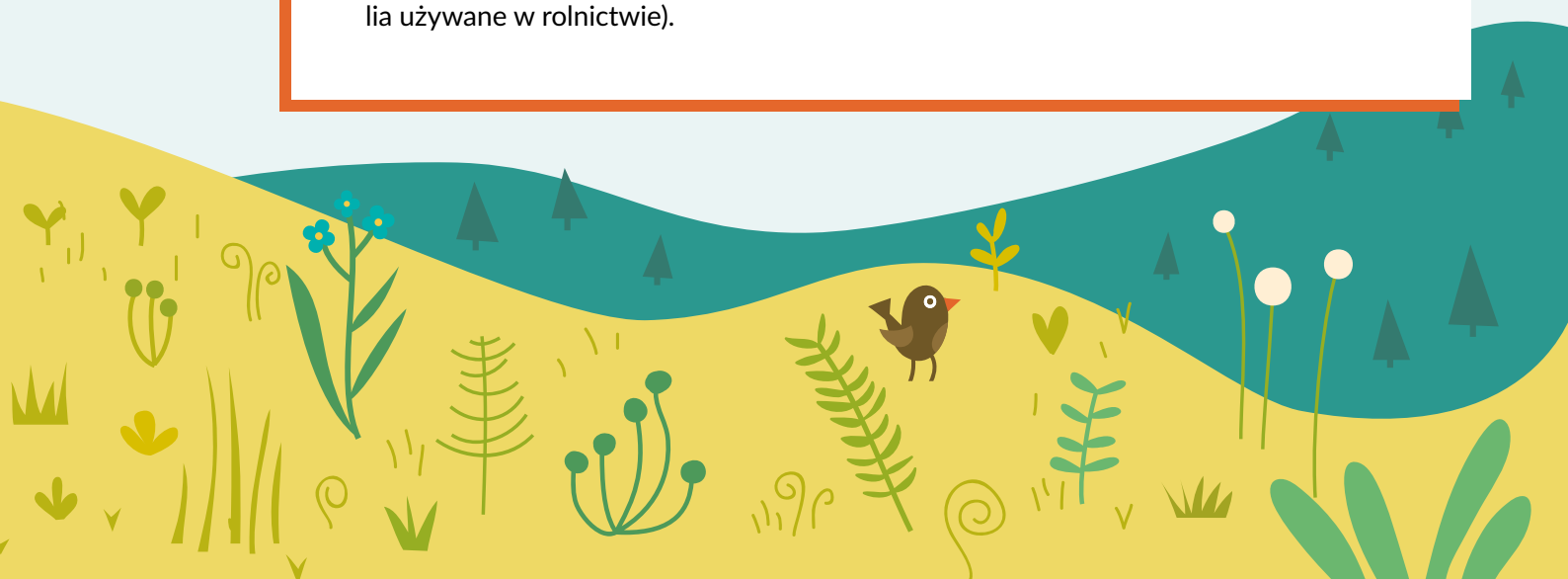

PAMIĘCIOWE PORTRETY ROŚLINNE

Zabierz dzieci na spacer, którego celem będzie obserwacja roślin zielnych. Dzieci powinny zabrać ze sobą zeszyt i ołówek. Uwaga! W trakcie spaceru nie zrywamy obserwowanych roślin. Wybierz pierwszą roślinę i poproś dzieci, aby bardzo dokładnie się jej przyjrzały, zwracając uwagę na łodygę, kształt i ustawienie liści, wygląd kwiatu (jego kolor, kształt korony, ilość płatków), wygląd owocu oraz wielkość i pokrój całej rośliny.

Zadaniem dzieci będzie zapamiętanie jak największej liczby szczegółów oraz stworzenie w pamięci portretu rośliny. Następnie poproś, aby dzieci odeszły od rośliny i narysowały ją jak najwierniej w zeszycie. Jeśli nie zapamiętały jakiegoś szczegółu – mogą podejść i znów się przyjrzeć – a potem dokończyć z pamięci rysunek.

Kiedy wszyscy skończą swoje rysunki, kontynuujemy spacer aż do następnej rośliny, którą znów obserwujemy i rysujemy. W ten sam sposób poobserwujcie i narysujcie 5–6 roślin. Ważne jest, aby każda z nich miała przypisany swój numer, który znajdzie się przy rysunku.

Po powrocie podziel dzieci na kilkuosobowe grupy i poproś, aby w oparciu o klucze i przewodniki odszukały nazwy narysowanych podczas spaceru roślin.

Kiedy wszystkie grupy skończą zadanie odczytajcie nazwy poznanych roślin, weryfikując ich poprawność. Następnie podsumuj wspólnie z uczniami na co należy zwrócić uwagę przy rozpoznawaniu gatunków. Oprócz cech wyglądu poszczególnych części rośliny, które warto zilustrować schematycznymi rysunkami, zwróć uwagę na warunki środowiska w którym występuje roślina (nasłonecznienie, temperatura, gleba, wilgotność) – podkreśl, że cechy rośliny są odzwierciedleniem warunków jakie panują w jej siedlisku.

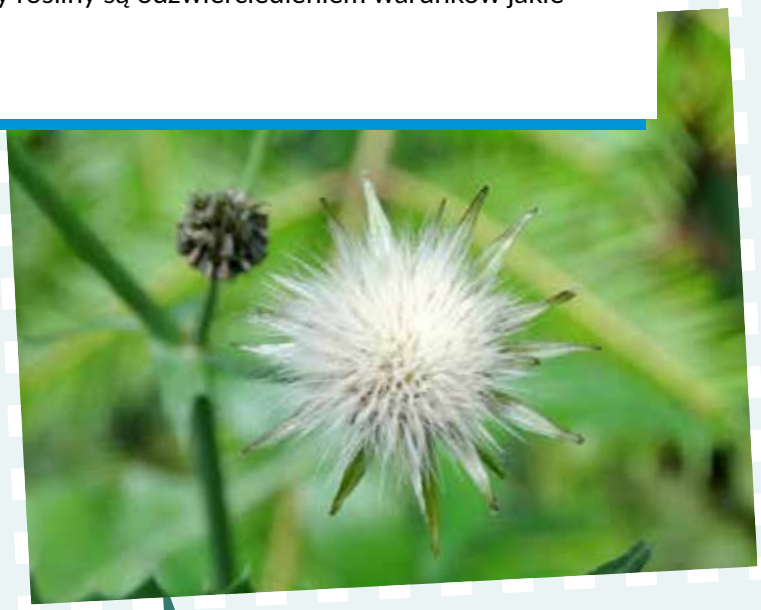

BADANIA PO SZNURZE

Zadanie można przeprowadzić pojedynczo, w parach lub małych zespołach do 4–5 osób. Najważniejszym elementem tego ćwiczenia jest zaciekawienie światem maleńkich stworzeń i roślin, który znajduje się pod naszymi stopami i często nie zdajemy sobie sprawy jak bogate życie się tam toczy. Każda osoba/grupa otrzymuje lupę, kartkę i ołówek do notatek oraz sznurek długości ok. 10 metrów, na którym w równych odległościach zawiązanych jest 5–10 węzłów. Dzieci rozkładają sznurek w linii prostej na ziemi. Zadaniem dzieci jest dokładnie przyjrzeć się ziemi w promieniu około 20 cm od każdego węzła i zanotować obserwacje. Jakie zwierzęta zauważyły, jakie rośliny, czy było tam coś nietypowego, jak wyglądała gleba.

Po obejrzeniu okolic wszystkich węzełków prosimy o dokonanie porównania. Czy okolica któregoś z nich wyróżniała się, a może zmiana nastąpiła od któregoś węzła, co się zmieniło?

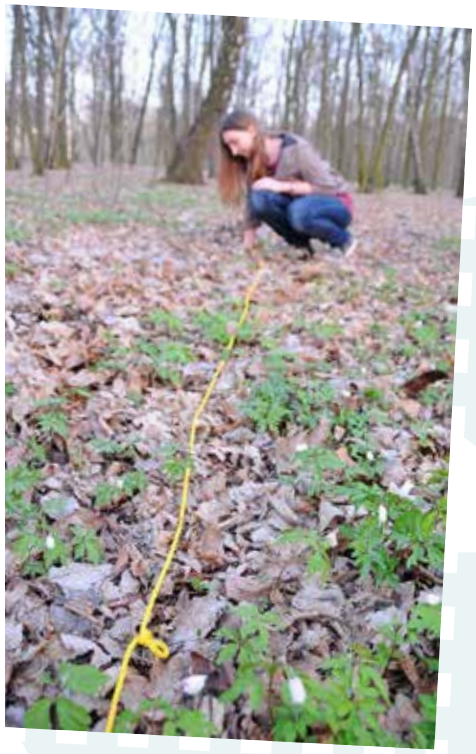

PODWAJANIE

Zbierz w tajemnicy przed dziećmi około 10 przedmiotów charakterystycznych dla danego terenu, np. kamyki, nasiona, szyszki, części roślin, oznaki bytowania zwierząt. Połóż okazy na chustce i przykryj je drugą. Następnie zwołaj dzieci i powiedz im, że pod chustką jest 10 naturalnych przedmiotów, które można znaleźć w okolicy, a kiedy je odkryjesz, będą miały 25 sekund na to, aby im się przyjrzeć i dobrze je zapamiętać. Zadaniem dzieci będzie samodzielne zabranie w okolicy takich samych okazów. Po 5 minutach poszukiwań zwołaj dzieci. Teatralnym gestem wyciągaj okazy jeden po drugim, opowiadając o nich ciekawostki i sprawdzając, ilu dzieciom udało się znaleźć takie same przedmioty.

STRAŻNICY DRZEW

To zabawa na upalny dzień – potrzebne będą pistolety na wodę o dużym zasięgu i opaski na oczy dla strażników drzew. Każdy strażnik wybiera drzewo, którego chce bronić przed dotykiem „podwójnego demona". Dzieci nie będące strażnikami drzew dobierają się w pary (jedna osoba kładzie dłonie na talii drugiej osoby) i stają się podwójnymi demonami – ich zadaniem jest zakraść się do wybranego drzewa i dotknąć go obiema rękami – wtedy drzewo usycha. Strażnicy wykorzystają zmysł słuchu, aby zlokalizować, oblać i zniszczyć demony. Demony muszą unikać opryskania wodą, gdyż wtedy giną i odpadają z gry.

SIEDMIOKIERUNKOWY WIERSZ

Siedmiokierunkowy wiersz piszemy na łonie natury, najlepiej o wschodzie słońca. Potrzebne będą kartki i coś do pisania oraz podkładki do siedzenia, jeśli ziemia jest zimna lub wilgotna. Usiądźcie skierowani na wschód – tak, aby każdy miał przestrzeń wokół siebie. Kiedy wszyscy już znajdą sobie miejsce, powiedz dzieciom, że za chwilę zabawią się w poetów i będą pisać wiersz używając swoich zmysłów. Poproś, aby napisali na górze strony tytuł: „W stronę wschodu". Aby pisanie wiersza było łatwiejsze pomóż dzieciom skupić się na tej chwili i poczuć więź ze światem zewnętrznym. Zróbcie kilka głębokich oddechów z zamkniętymi oczami. „Czy wyczuwacie jakiś zapach? Czujecie powietrze wchodzące do waszych płuc? Czujecie albo słyszycie bicie waszego serca? Wyobraźcie sobie ciepłe, miękkie promienie, takie jak promienie słońca, wychodzące z waszego serca i dotykające wszystkiego dookoła. Z każdym oddechem zaczerpnijcie nieco inspiracji do waszego serca i poczujcie się połączeni ze światem dookoła. Z ciągle zamkniętymi oczami, przygotujcie długopisy i notesy, a teraz otwórzcie oczy! Opiszcie w wierszu cokolwiek widzicie, słyszycie lub czujecie."

Poprowadź grupę przez resztę wiersza prosząc o dokończeniu każdej linijki:

Na wschodzie (ja)...
Na południu (ja) ...
Na zachodzie (ja)...
Na północy (ja)...
Ponad sobą ...
Pode mną ...
W środku czuję ...
Cały/cała jestem ...
Dziękuję za wszystko, co jest.

Możesz zaproponować dzieciom udekorowanie wierszy naturalnymi barwnikami uzyskanymi z trawy, ziemi, kwiatów, jagód. Pozwól poetom podzielić się swoją pracą między sobą – kiedy wiersz będzie gotowy, zbierz wszystkich, usiądźcie w kręgu i ktokolwiek zechce, może przeczytać swój wiersz.

CO MAM W DŁONI

Celem zabawy jest podział na grupy, do jej przeprowadzenia potrzebne będą różne małe przedmioty zebrane w naturze (listki, szyszki, kamyczki, patyczki, żołędzie). Prowadzący przygotowuje tyle przedmiotów, ilu jest uczestników. Przedmioty muszą być podzielone na tyle grup, na ile chcemy podzielić uczestników. Ustawiamy grupę w kole, prosimy, żeby uczniowie zamknęli oczy i wyciągnęli ręce do tyłu. Każdemu wkładamy do ręki przedmiot i prosimy, aby dokładnie go obmacał, ale nie oglądał. Później jedna osoba opisuje pozostałym przedmiot, który ma w dłoni, nie zdradzając jednak jego nazwy. Jeśli inne osoby uznają, że mają w dłoni taki sam przedmiot, wchodzą do środka koła. Osoby trzymające takie same przedmioty tworzą jedną grupę.

ZAJĄC I LISY

Celem zabawy jest pokazanie uczestnikom, jak trudno jest drapieżnikom zakraść się do ofiary, by nie być usłyszanym. Uświadamia też jak ważne jest zachowanie ciszy w lesie.

Podziel grupę na dwie równe części. Na ziemi połóż przedmiot, który będzie symbolizował zająca. Połowa grupy staje w okręgu dookoła zająca, w odległości około 6–8 kroków od niego i 4–5 od siebie nawzajem, ta część grupy ma zasłonięte oczy. Pozostali uczestnicy będą lisami polującymi na zająca. Lisy stoją w odległości kilku kroków od okręgu, ich zadaniem jest bezszelestne dotarcie do środka okręgu i dotknięcie zająca. Jeśli któraś z osób stających dookoła zająca usłyszy zbliżającego się lisa, musi wskazać ręką kierunek, z którego ten nadchodzi, jeśli wskazanie będzie prawidłowe, lis musi wrócić na miejsce, z którego zaczynał. Lisy wygrywają, gdy któremuś z nich uda się „upolować” zająca, wtedy też następuje zmiana ról.

SIEDZISKO

Zabierz dzieci w miejsce, gdzie znajduje się dzika przyroda. Ubierzcie się terenowo. Każdy powinien mieć kawałek karimaty, na której będzie mógł usiąść. Kiedy będziecie na miejscu, poproś, aby każde dziecko znalazło dla siebie zaciszne miejsce, gdzie przez najbliższe 20–60 minut (w zależności od wieku uczniów) wygodnie usiądzie na swoim kawałku karimaty i będzie w ciszy obserwować przyrodę.

Poproś, aby dzieci postarały się „wtopić" w przyrodę, stać się jej częścią, odbierać ją różnymi zmysłami. W czasie trwania siedziska dzieci nie powinny się przemieszczać – podobnie jak drzewa, które są na stałe zakorzenione w jakimś miejscu. Ostrzeż dzieci, że kiedy już będą na swoim siedzisku, może przyjść do ich głowy „paplacz", który będzie starał się odwrócić uwagę od przyrody, zajmując ich myśli zupełnie innymi rzeczami (np. co będą robić po powrocie, jaką zabawkę chcą kupić, co działo się w szkole). Poproś, aby starały się wtedy „paplacza"" przegonić i skupić na obserwacjach oraz na swojej obecności w przyrodzie.

W trakcie siedziska można poczynić wiele obserwacji – siedząc w ciszy i bezruchu nie płoszymy zwierząt, mamy też czas, aby dostrzec rzeczy, na które nie zwracaliśmy wcześniej uwagi. Nie jest to jednak rodzaj zawodów, kto więcej zauważy lub usłyszy, a raczej forma bycia w naturze, oswajania się z nią, dochodzenia do świadomości, że jesteśmy jej częścią.

Kiedy minie czas, dajemy głośny (ustalony wcześniej) sygnał do powrotu, np. odgłos jakiegoś zwierzęcia. Kiedy dzieci usłyszą sygnał, wracają na miejsce zbiórki. Usiądźcie teraz w kręgu i poproś dzieci o podzielenie się ich wrażeniami z siedziska. Czy coś zaobserwowały, jakie miały przemyślenia, czy dobrze się czuły, czy chciałyby jeszcze wrócić na swoje siedzisko?

Przebywanie na siedzisku to niesamowity relaks, obserwujemy przyrodę, ale też mamy okazję wsłuchać się w śpiew ptaków, poczuć na skórze promienie słońca, wiatr, wąchać zapachy natury, a wszystko przychodzi naturalnie... Najlepiej jeśli sama/sam wcześniej spróbujesz. Warto powracać z dziećmi na te same siedziska i obserwować, jak przyroda zmienia się wraz ze zmianą pór roku albo co dzieje się zależnie od pory dnia. Można również poprosić dzieci o skupienie się podczas siedziska na jakimś aspekcie funkcjonowania przyrody.

MIKROTURYSTYKA

Najważniejszym elementem tego ćwiczenia jest zaciekawienie światem maleńkich stworzeń i roślin, który mieści się pod naszymi stopami i często nie zdajemy sobie sprawy, jak bogate życie się tam toczy. Przed zajęciami przygotujcie malutkie figurki ludzików dla każdego dziecka (mogą to być ludziki lego, inne gotowe figurki lub ludziki wycięte z tektury czy narysowane na kamykach czy patyczkach od lodów). Podczas wycieczki poproś dzieci, by zabrały swoje ludziki na przyrodniczy mikrospacer po okolicy i wraz z ludzikami zbadali bardzo mały obszar (ok. 1m^2 wyznaczonego za pomocą sznurka).

Aby ludziki odwiedziły wszystko, co tam się znajduje, zajrzały pod kamienie, zbadały norkę owada, sprawdziły, co jest pod korą pnia, wspięły się na leżący na ziemi większy kamień lub patyk. Poproś, aby dzieci wyobraziły sobie, co tak mała osoba widzi swoimi oczami i jak się czuje. Dzieci mogą wykorzystywać lupy. Na zakończenie porozmawiajcie o najciekawszych odkryciach. Później dzieci mogą opisać wycieczkę w dzienniku czy narysować pocztówkę.

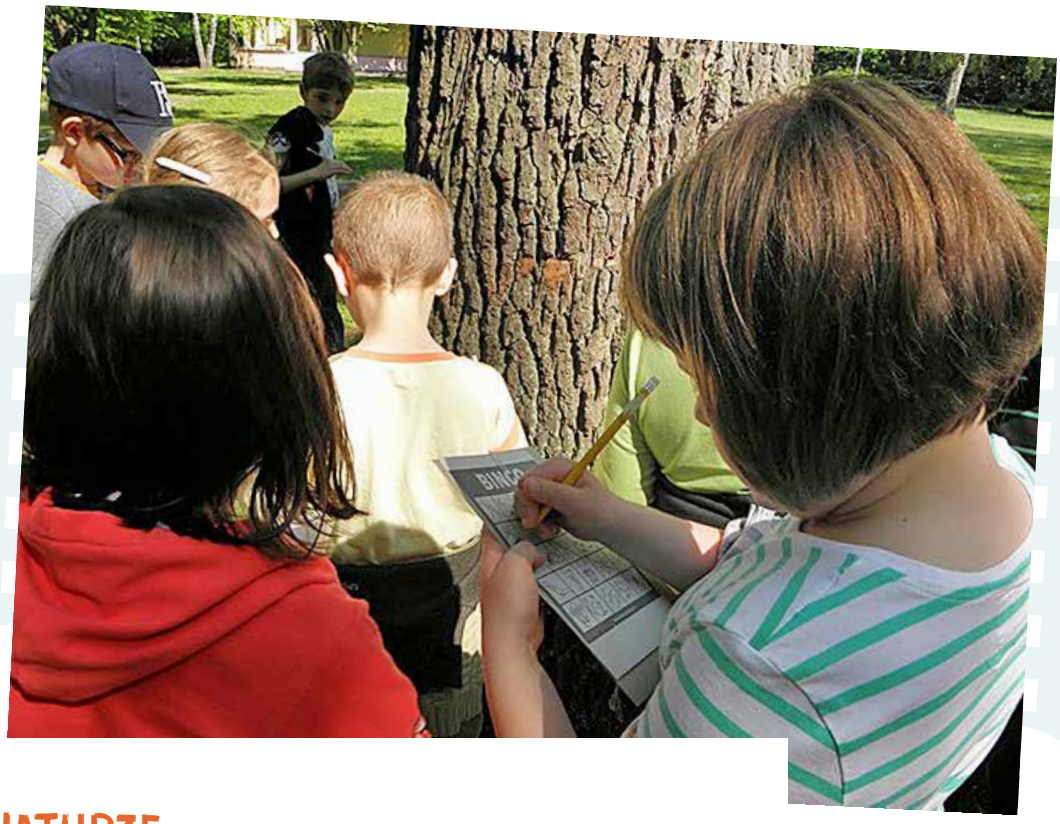

BINGO W NATURZE

Do tej zabawy potrzebne będą kartki, jak do gry w bingo, z tym że zamiast liczb powinny się na nich znaleźć obrazki z elementami przyrody. Tutaj znajdziesz plansze gotowe do wydrukowania, ale możesz również przygotowywać je samodzielnie, dostosowując do pory roku czy miejsca spaceru.

Rozdaj bingo i pisaki wszystkim graczom i poproś, aby poszukali w najbliższej okolicy elementów przyrody narysowanych na karcie gry. Jeśli komuś uda się jakiś element odnaleźć powinien zaznaczyć go na karcie skreślając obrazek. Wygrywa ten, komu pierwszemu uda się zaznaczyć obrazki w jednym rzędzie, kolumnie lub po skosie. Gdy to się uda, zwycięzca krzyczy: bingo! Poproś dzieci, aby nie zbierały elementów, które odnajdą, wystarczy je zaznaczyć na kartce.

AUTORYTETY MÓWIĄ

Zanim cały system kształcenia ulegnie przemianie, minie wiele lat. Jednak nic nie stoi na przeszkodzie, aby zacząć wprowadzać zmiany samemu. Już od dzisiaj! Małymi kroczkami, we własnej klasie, sprawiać dzieciom przyjemność z uczenia się.

Dorota Pąchalska, nauczycielka, SP 86 w Krzkowie, Pamiętnik szalonego nauczyciela

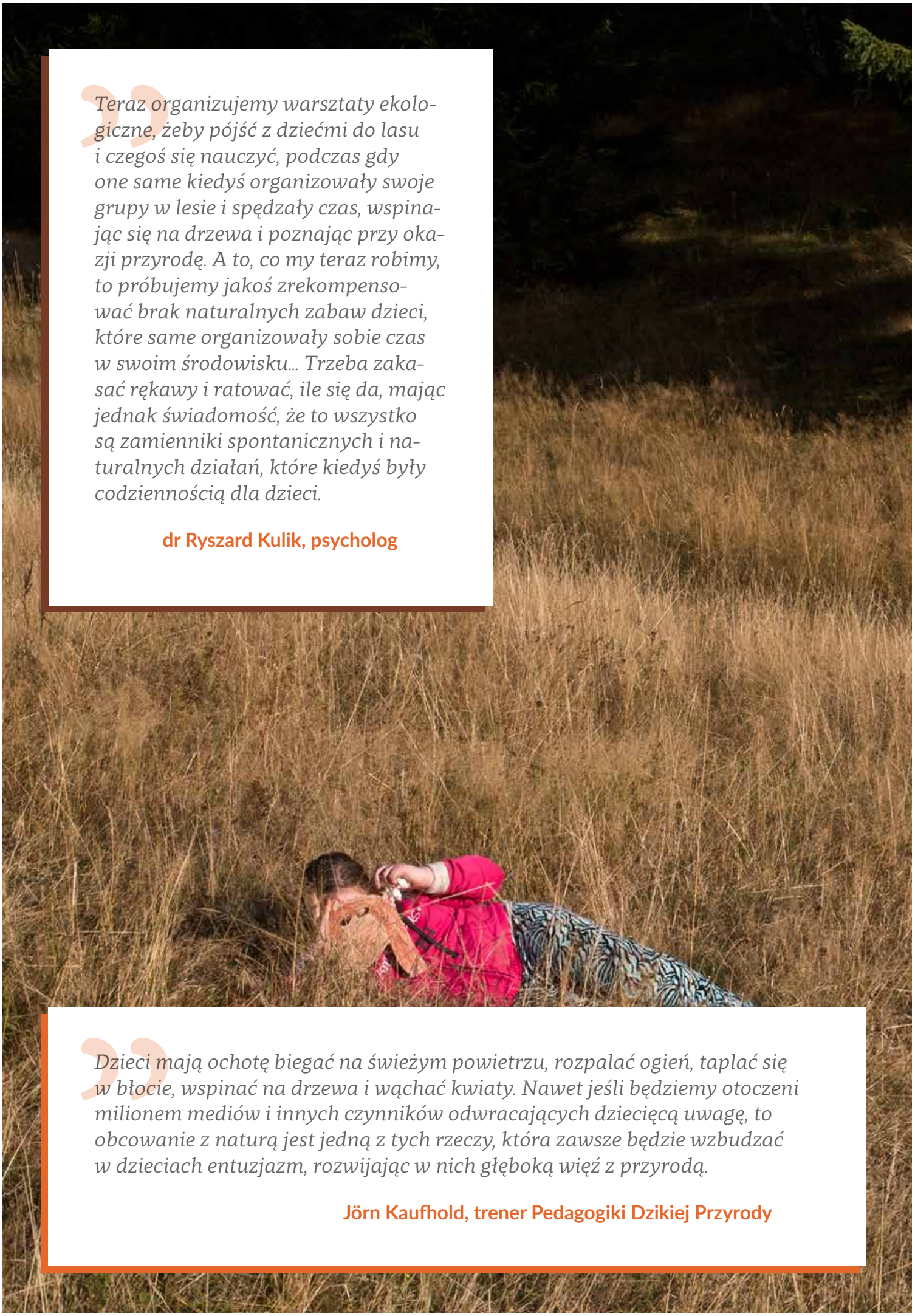

Teraz organizujemy warsztaty ekologiczne, żeby pójść z dziećmi do lasu i czegoś się nauczyć, podczas gdy one same kiedyś organizowały swoje grupy w lesie i spędzały czas, wspinając się na drzewa i poznając przy okazji przyrodę. A to, co my teraz robimy, to próbujemy jakoś zrekompensować brak naturalnych zabaw dzieci, które same organizowały sobie czas w swoim środowisku... Trzeba zakasać rękawy i ratować, ile się da, mając jednak świadomość, że to wszystko są zamienniki spontanicznych i naturalnych działań, które kiedyś były codziennością dla dzieci.

dr Ryszard Kulik, psycholog

Dzieci mają ochotę biegać na świeżym powietrzu, rozpalać ogień, taplać się w błocie, wspinać na drzewa i wąchać kwiaty. Nawet jeśli będziemy otoczeni milionem mediów i innych czynników odwracających dziecięcą uwagę, to obcowanie z naturą jest jedną z tych rzeczy, która zawsze będzie wzbudzać w dzieciach entuzjazm, rozwijając w nich głęboką więź z przyrodą.

Jörn Kaufhold, trener Pedagogiki Dzikiej Przyrody

Jeśli uważamy, że pełnoprawna edukacja przyrodnicza, to tylko zajęcia w parku narodowym, to faktycznie, tego miasto nigdy nie zaoferuje. Jednak w każdym mieście jest mnóstwo mniejszych terenów, gdzie króluje przyroda – to często dzikie, zarośnięte, niezorganizowane skrawki zieleni, które są doskonałym miejscem do prowadzenia zajęć. Jestem przekonana, że mądry pedagog znajdzie takie wartościowe, często niepozorne miejsca, w których można prowadzić fascynującą edukację przyrodniczą.

Anna Komorowska, architektka krajobrazu i pedagożka

To bardzo ważne, żeby uświadomić rodzicom, że przestrzeń lasu nie pozbawia ich dziecka możliwości nabywania pewnych umiejętności, kompetencji czy wiedzy o świecie. Wręcz przeciwnie, las jest na tyle bogatym środowiskiem, że dziecko na każdym kroku ma okazję do badania świata. Nawet nie chodzi o sam aspekt badania organizowanego jako aktywność dydaktyczna, ale bardziej o wyzwolenie w dziecku chęci badawczej, chęci do odkrywania, zadziwienia tym, co widzi dookoła. To kształtuje w nim postawę badawczą, tak niebywale potrzebną w okresie szkolnym.

Maciej Mrozowski, pedagog przedszkolny

Leśne szkoły są całościowym podejściem do edukacji terenowej z mocnym naciskiem położonym na rozwój całego dziecka, a nie tylko edukację akademicką. W rezultacie, możemy uczyć niemal wszystkiego! Czasem łączymy naukę z tematami, o których uczymy się w szkole, na przykład z Rzymianami, siłą tarcia, siedliskami, tym jak rosną rośliny. To wymaga od nauczycieli posiadania wyobraźni, a także współpracy z innymi nauczycielami uczącymi klasę w celu połączenia obu podejść [terenowego i teoretycznego].

Richard Irvine, trener Leśnych Szkół

Mówi się, że oddalamy się od przyrody, ale przecież oddalenie i utrata kontaktu z nią są zarówno dla gatunku ludzkiego, jak i dla pozostałych gatunków, zupełnie niemożliwe. Wciąż żyjemy w całkowitym uzależnieniu od naszej planety – mimo jej degradacji, przekształcenia, mimo prób odgrodzenia się od dzikości betonowymi murami i elektronicznymi ekranami. Tak naprawdę nie tracimy kontaktu z przyrodą, nie żyjemy w oddaleniu od niej. Tym, co tracimy, jest świadomość tego faktu, niedostrzeganie powiązań, nagłe zamknięcie oczu na to, co do pewnego momentu było oczywiste.

dr Marta Jermaczek-Sitak,
ekolożka i botaniczka

Visegrad Fund

Źródła
www.zrodla.org

DZIEŃ PUSTEJ KLASY

17 czerwca 2016

Do zorganizowania pełnego emocji Dnia Pustej Klasy nie trzeba mieć szczegółowego scenariusza. Może to być wydarzenie zupełnie spontaniczne, nastawione na dobrą zabawę i wspólne celebrowania letniego dnia wśród natury. Ilu nauczycieli, tyle pomysłów!

Projekt finansowany ze środków International Visegrad Fund
Standard Grant No. 21520412

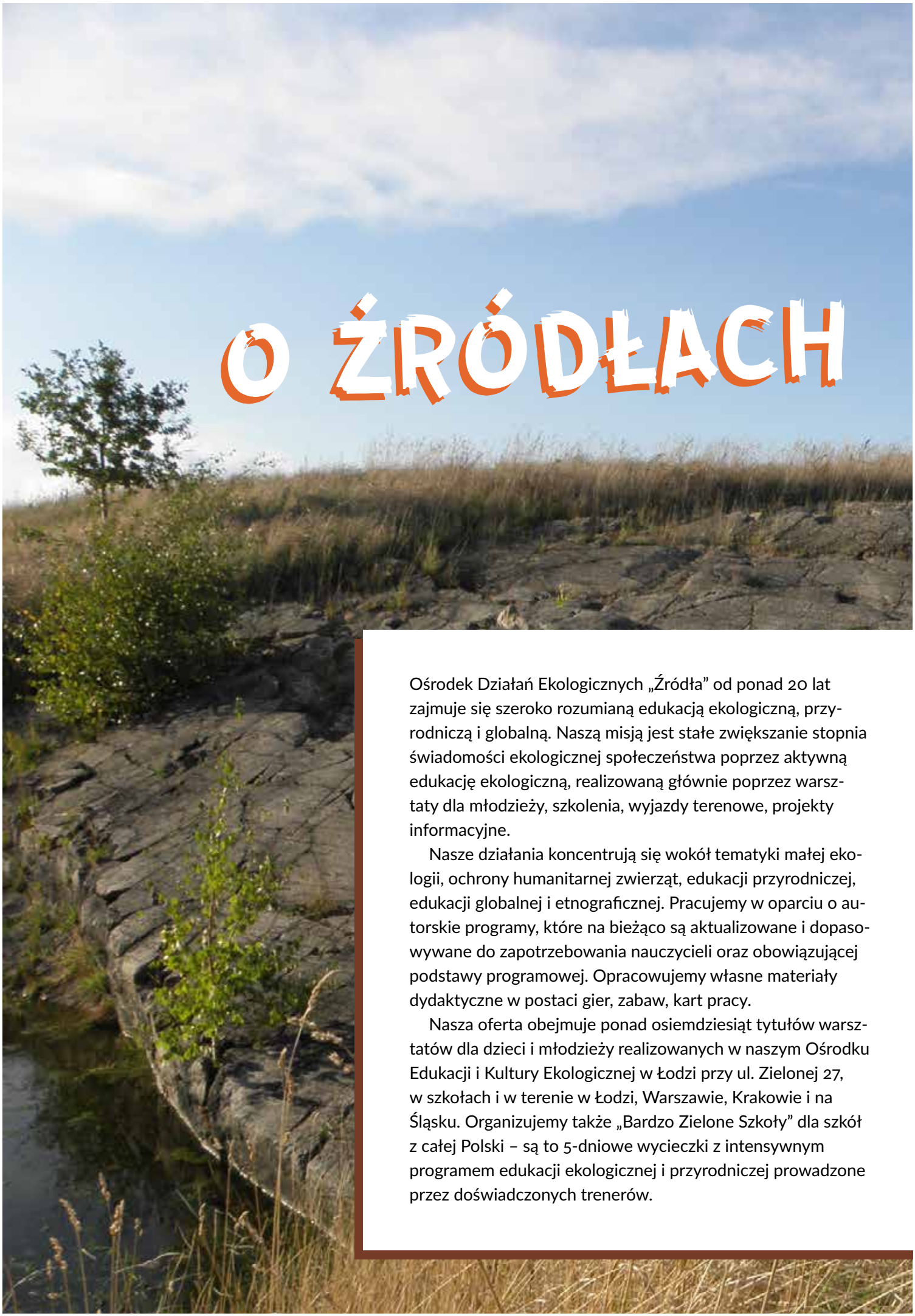

O ŹRÓDŁACH

Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła” od ponad 20 lat zajmuje się szeroko rozumianą edukacją ekologiczną, przyrodniczą i globalną. Naszą misją jest stałe zwiększanie stopnia świadomości ekologicznej społeczeństwa poprzez aktywną edukację ekologiczną, realizowaną głównie poprzez warsztaty dla młodzieży, szkolenia, wyjazdy terenowe, projekty informacyjne.

Nasze działania koncentrują się wokół tematyki małej ekologii, ochrony humanitarnej zwierząt, edukacji przyrodniczej, edukacji globalnej i etnograficznej. Pracujemy w oparciu o autorskie programy, które na bieżąco są aktualizowane i dopasowywane do zapotrzebowania nauczycieli oraz obowiązującej podstawy programowej. Opracowujemy własne materiały dydaktyczne w postaci gier, zabaw, kart pracy.

Nasza oferta obejmuje ponad osiemdziesiąt tytułów warsztatów dla dzieci i młodzieży realizowanych w naszym Ośrodku Edukacji i Kultury Ekologicznej w Łodzi przy ul. Zielonej 27, w szkołach i w terenie w Łodzi, Warszawie, Krakowie i na Śląsku. Organizujemy także „Bardzo Zielone Szkoły” dla szkół z całej Polski – są to 5-dniowe wycieczki z intensywnym programem edukacji ekologicznej i przyrodniczej prowadzone przez doświadczonych trenerów.

Średnio rocznie z oferty edukacyjnej ośrodka bezpośrednio korzysta ok. 12 000 uczniów. Od początku działalności opracowaliśmy około 200 scenariuszy zajęć na potrzeby własne oraz innych organizacji, wydaliśmy ponad 30 publikacji z zakresu edukacji ekologicznej i globalnej. Poza prowadzeniem stałej działalności edukacyjnej w ramach OEiKE Źródła prowadzą szereg regionalnych oraz ogólnopolskich projektów edukacyjnych skierowanych do szkół oraz do szerokiego grona odbiorców.

Ośrodek współpracuje z wieloma organizacjami pozarządowymi, instytucjami, ośrodkami doskonalenia nauczycieli, ośrodkami edukacji ekologicznej i samorządami. Jako nasz sukces poczytujemy sobie zaufanie tych instytucji i organizacji, które znając dorobek edukacyjny Źródeł, zwracają się do nas, gdy istnieje potrzeba opracowania programów edukacyjnych, materiałów dydaktycznych, przygotowania i prowadzenia szkoleń, doradztwa. Pracowaliśmy na zlecenie m.in. Ministerstwa Środowiska, Polskiej Zielonej Sieci, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Fundacji Ekorozwoju, Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.

Źródła są współzałożycielem Związku Stowarzyszeń Polska Zielona Sieć.

Nasze Stowarzyszenie posiada status Organizacji Pożytku Publicznego, można nam przekazać 1% swojego podatku.

Więcej informacji na naszej stronie internetowej www.zrodla.org

Źródła